№. 22 w Czwartek dnia 27. Stycznia 1853.

# GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.



Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Berlin, d. 25. Stycznia. — Kreuzzeitung donosi, że w kołach wojskowych w stolicy krąży pogloska, że z powodu wojny z Czarnogórcami, dwa korpusy armii rossyjskiéj, będą postawione na stopie wojennéj.

Berlin. — W polityce same powszednie sprawy i pospolite wieści. Szkoda czasu i atłasu zapełniać niemi każdą korespondencyą. Równa próżnia w sejmie, który od kilku dni nie miał publicznego posiedzenia. Deputowani prowadzą życie podróżnych, przybyłych dla zabawy i z ciekawości do stolicy. Jeżdżą, piją, cygara palą, gawędzą po frakcyach; odwiedzają cyrki, teatra, koncerta, bale i różne publiczne i prywatne zakłady i wystawy, *ne quid respublica detrimenti capiat.* I dobrze robią, bo na polu zabaw, widowisk, wystaw, teatrów i wszystkich sztuk wyzwolonych, rzadko Berlin był tak ponętnym, jak téj zimy. Tu malowana illustracya »Kosmosu« Humboldta przedstawia w mglistych obrazach stopniowe tworzenie się naszego planety od chwili, gdy z kuli gazu przez działanie ognia i wody przemieniać się zaczął w stałą bryłę, zanim pracą milionów lat, rodząc i pochłaniając olbrzymie twory zierząt i roślin, przybrał nareszcie postać i warunki telluryczne, pod któremi powstać mogła istota zowiąca się — człowiek. Tam malowane cyklorama kilkudziesiąt tysięcy stóp kwadratowych, oprowadza tegoż człowieka po całéj powierzchni jego ziemskiego mieszkania na około globu, pokazując mu żywe krajobrazy najpiękniejszych ziem, okolic i miast. Owdzie prosty narząd wielkiego wahadła, zawieszonego nad okrągłym stołem u sufitu sali, daje rozpartemu w wygodnem krześle niedowiarkowi czuć i patrzeć żywemi oczyma, jak się wraz z ziemią około osi, nie swojéj, lecz jéj obraca. Indziéj Amerykanin z nad brzegów Mississipi wsadza cię na statek parowy, i opowiadając ci cuda natury i kolonizacyi ludzkiéj w nowym świecie, płynie z tobą, pokazując ci wszystko na oczy w wierzytelnych obrazach, od źródeł rzeki aż do jéj ujścia; trzebaby ci być Lapończykiem, abyś nie uczuł chęci przeniesienia się, choćby na chwilę tylko, do ojczyzny Washingtona. Na inném miejscu znowu, w cyrku Rentza, ujrzysz rezultat cywilizacyi starego świata, oswojone jelenie i strusie, biegające w zawód z psami, końmi i ludźmi; ileż tu zachodu było potrzeba, aby złamać wolną naturę istot żyjących, i przyzwyczaić ją do ruszenia się wedle skinienia ręki, brzmienia głosu lub trzasku bicza? Na inne wznioślejsze pole uczuć i wrażeń porwie cię olbrzymi głos śpiewaka basisty Karola Formes, gdy jako Marcell zagrzmi pieśń »Hugenotów«, lub z panną Wagner, mającą głos podobnego rozmiaru, jako Walentyną, w owym sławnym duecie przedśmiertnym, pierś dla pocieszenia i uczczenia wielkiego serca dziewicy otworzy. Wrażenie którego się wtenczas doznaje nie jest do opisania. Podobnego Marcella i Walentyny jeszcze na żadnéj europejskiéj scenie nie słyszano. Jeżeli uspokoiwszy się nieco, pójdziesz innego dnia nowych szukać wrażeń, i posłyszysz grę na skrzypcach uroczéj, tęsknéj, smutnéj po stracie młodszéj siostry panny Teresy Milanollo, zapomnisz że się na ziemi znajdujesz, i trudno ci będzie, wyrwać się z nieba złotéj harmonijnéj władzy, która ci całą duszę napełniła, że zdajesz się nie mieć ochoty wracać do rozstrojonego prozaicznego brzęku powszedniego życia. Lecz nie koniec na tém. Był tu jeszcze inny geniusz wielki, nie biały, lecz czarny, którym przez dwa tygodnie cały Berlin się zajmował, a ćma krytyków, jak nietoperze, latała mu do głowy, aby mu zerwać wieniec sławy, który mu publiczność, mimo piskliwego wrzasku tutejszych estetyków, a nakoniec i Naj. Pan sam, jako znak uczczenia wysokiego talentu i sztuki, poniósł w ofierze. O nim wam powiem słów kilka, wywięzując się przez to z danéj dawniéj obietnicy. Chcę mówić o artyście dramatycznym, murzynie Ira Aldrige, który przybył tu w pierwszych dniach b. m.; i wystąpiwszy cztery razy na tutejszéj i potsdamskiéj scenie jako »Othello« w tragedyi Szekspira t. imienia, i jako »Macbeth«, także w tragedyi Szekspira podobnéjże nazwy, oraz w komedyi albo raczéj farsie amerykańskiéj Birkerstaffa, pod tytułem: »The Padlock«, w któréj grał rolę murzyna amerykańskiego »Mungo«, opuścił Berlin, mając zamiar, po wystąpieniu poprzedniém w Szczecinie, Poznaniu i Wrocławiu, udać się do Wiednia.

Ira Aldrige, ozdobiony przydomkiem *Roscius africanus*, jest istotnie murzyńskiego pochodzenia z Afryki, i ma obecnie lat około 45. Przodkowie jego byli książętami pokolenia Fulah w kraju Senegalskim w zachodniéj Afryce. Pradziad jego, zetknąwszy się z chrześciańskiemi missyonarzami i nabrawszy pewnéj oświaty, kiedy w kraju swoim zabierał się do zaprowadzenia chrześciaństwa, obudził przezto niechęć i nienawiść ku sobie naczelników pokolenia, i w powstałéj ztąd wojnie domowéj został wraz z familią swoją zamordowany. Jedynego syna jego, a ojca Iry Aldrige, uwieźli misyonarze do Ameryki i oddali do szkół w kolegium Scheneklaty przy New Yorku. Wielkie mając zdolności, młody Daniel szybko ukończył szkoły, wyświęcił się na księdza, a po zgonie buntownika, który kraj jego zagarnął, popłynął dla odzyskania go i rozszerzenia w nim nauki Chrystusa do Afryki, w towarzystwie młodéj żony murzynki, pojętéj w małżeństwo w Ameryce. Oczekiwanie jego zostało jednak zawiedzione, plany zniweczone. Bunt, który powstał przeciw niemu, zmusił go do ucieczki. Nie mogąc jednak wydobyć się z kraju, ukrywał się przez dziewięć lat w największém niebezpieczeństwie i nędzy pośród swych nieprzyjaciół. Wtenczas urodził mu się syn Ira Aldrige. Z nim udało mu się wreszcie uciec do Ameryki, gdzie jako duchowny pracował dla dobra czarnych swych braci, i w 1840 r. umarł w New Yorku, jako człowiek znakomitych zasług powszechnie czczony i poważany. Matka Iry umarła była już 1848 r. Z licznéj familii pozostał tylko Ira i drugi brat który później był w New Orleanie w kłótni przez białego Amerykanina przebity. Ira Aldrige miał stósownie do woli ojca poświęcić się także stanowi duchownemu, lecz od saméj młodości przemagała w nim chęć do teatru, a pierwsze powodzenia na teatrach prywatnych chęć tę podniosły do namiętności. Mimo tego ojciec oddał go do tegoż samego kolegium, do którego sam uczęszczał, posłał go, po skończeniu nauk do Europy, do Szkocyi, na uniwersytet w Glasgowie, gdzie 18 miesięcy zostając, wielkie w naukach zrobił postępy. Miłość do sztuki dramatycznéj przemogła ostatecznie nad naukami teologicznemi, które w roku 1826 r. zaniechawszy, przeszedł do teatru. Występował najprzód w roli »Othello« na małych teatrach londyńskich. Ożenił się wtenczas z córką członka parlamentu angielskiego z hrabstwa Berks, która widząc go grającego powzięła taką samę miłość ku niemu, jak Desdemona do Othella. Odtąd Ira Aldrige występował z wzrastającém powodzeniem w wszystkich większych miastach Brytanii, Szkocyi i Irlandyi. Od 1833 był angażowanym stale przy teatrze włoskiéj opery i Covent Garden. Intrygi zmusiły go do opuszczenia tych teatrów, i do przyjęcia miejsca przy teatrze Surrey, przy którym do ostatnich lat pozostał. W zeszłym roku puścił się w towarzystwie aktorów angielskich na kontynent. Sława jego rozgłosiła się po całych Niemczech. Najznakomitsze role jego: Othello, Shylock w Kupcu weneckim, Macbeth, Muley Hassan w Szyllera Fiesko, Alambra w Paweł i Wirginia, Zanga w Junga »The revenge,« Gambia w »The Slave,« Mungo w farsie wyżéj nazwanéj, Rolla w Pizzaro, Zarambo, Orenoko i inne. Izba reprezentantów w St. Domingo wyniosła Irę Aldrige w r. 1848 do rangi kapitana i adjutanta ówczesnego prezydenta Boyer, na dowód, że czarna rasa nie jest niezdolną podnieść się do umysłowéj oświaty.

List mój zbyt się przedłużył, aby się mógł jeszcze wdawać w szczegóły gry nadzwyczajnego artysty, oraz w opis wrażeń, mniemań, sądów, sporów, które w publiczności i w prasie wywołało wystąpienie jego na tutejszéj scenie. Nadmienię tylko, że krytyka tutejsza, która tyle ma osobnych estetycznych systemów, ile piszących jest do gazet feletonistów, mianowicie zaś krytycy »ciotki« Vossa i »wujaszka« Spenera, pp. Rellstab i Rötscher zrobili niesłychane fiasko, z którego się cały Berlin śmieje. Krytycy nowszych dzienników, mianowicie Kreuzzeitung i Nationalzeitung, pojęli artystę daleko głębiéj i oddali mu słuszną sprawiedliwość. Lecz najlepiéj go ocenił p. Kossak, znany feletonista dawnéj Gazety konstytucyjnéj, a od nowego roku wydawca tygodniowego polityczno-humorystycznego dziennika Berliner Feuerspritze, Löschblatt für brennende Fragen. Kossak nazywa recenzentów gazet Vossa i Spenera krytycznymi kapłonami, które zbyt zdenerwowanéj są natury, aby mogły wytrzymać silne, namiętne pianie koguta. To porównanie możnaby zastósować do znacznéj części publiczności, mającéj zbyt słabe i delikatne nerwy, aby czuć i rozumieć całą tragiczną namiętność natury murzyna Othella lub dobroduszną komiczną, chociaż dziką, naturę niewolnika amerykańskiego Mungo. Podobne wrażenia, spory i krytyki objawiły się przy pierwszém wystąpieniu p. Rachel a z nią tylko Ira Aldrige może iść w porównanie. N. Pan najwyraźniéj i najlepiéj uznał i wynagrodził niejako za krytyki Rosciusa afrykańskiego Irę Aldrige, dając mu »wielki złoty medal zasługi« dla sztuki i nauki. Cz.

## Królestwo polskie.

— W dniu 31. z. m. w m. Staszowie pcie sandomirskim, Marjanna

Rogalina, żona rzeźnika pokłóciwszy się z mężem, rzuciła nań ostrem narzędziem, którem tenże śmiertelnie zraniony został. Winna przesłaną została dla ukarania właściwemu sądowi — W d. 19. z. m. Jan Faliński, parobek z wsi Mlądza ptu warszawskiego, lat około 60 liczący, przy odrabianiu pańszczyzny, tak mocno przez miejscowego oficialistę kijem pobity został, iż wkrótce z tego powodu życie zakończył. Właściwy sąd prowadzi śledztwo z przyczyny tego wypadku. — W dniu 24. z. m. we wsi Samszyce powiecie Włocławskim, syn wyrobnika 1½ roku mający, pozostawiony bez dozoru w chałupie, skutkiem zapalenia na sobie odzieży, tak mocno poparzony został, iż pomimo ratunku w kilka godzin żyć przestał. — W dniu 28. z. m. we wsi Gawrychy powiecie Łomżyńskim 15letni chłopiec wiejski, skutkiem pobicia przez swego stryja, śmierć poniósł. — W dniu 24. z. m. w plebanii należącej do wsi Biały w powiecie Zamojskim, skutkiem nieostróżnego obchodzenia się z ogniem, wszczął się pożar, który gwałtownie rozszerzając się, taką trwogę i popłoch wzniecił pomiędzy mieszkańcami téj parafii, zebranemi na nabożeństwo, o północy w kościele odprawiające się, że wszyscy hurmem do drzwi cisnąć się zaczęli. W tym tłoku 15letni chłopiec z miasta Janowa przybyły, na śmierć zaduszony, dwaj zaś włościanie mocno pokaleczeni zostali. Z tych jeden pomimo udzielonego mu ratunku téj samej nocy życie postradał, drugi zaś dotychczas niebezpiecznie jest chory. Straty w skutek tego pożaru wynikłe na rs. 1750 oszacowane zostały. — W dniu 9. bież. m. znaleziono w studni na gruncie do wsi Grabowskie w pow. Augustowskim należącéj ciało Apolonii Swiderskiéj, żony włościanina z gminy Skroda pochodzącego, która, jak śledztwo na miejscu zarządzone wykryło, przez męża swego zamordowaną i do téjże studni wrzuconą została; morderca właściwemu sądowi do ukarania przesłany został.

## Francya.

Paryż, d. 22. Stycznia. — Półurzędowa Patrie zdaje sprawę następującą: Dziś w południe zgromadziły się wielkie ciała państwa w tuileriach, celem usłyszenia wiadomości od cesarza, względem jego małżeństwa. Senat, ciało prawodawcze i rada stanu zgromadzili się na sali marszałkowskiéj i galeryi. W samo południe zasiadł cesarz na tronie, mając po prawéj stronie księcia Hieronima a po lewéj księcia Napoleona. Ministrowie, dwór i rada stanu otaczali tron. Naprzeciw cesarza stanął senat po prawéj, a po lewéj stronie ciało prawodawcze. Cesarz był ubrany w mundur jenerała dywizyi. Cesarz przemówił głosem mocnym i brzmiącym w ten sposób:

Moi panowie! Nakłaniam się do życzeń tyle razy przez kraj mi oświadczonych, donosząc wam o mojém małżeństwie.

Związki które zawieram, niezgadzają się z tradycjami staréj polityki, w tém właśnie znajduje się korzyść.

Francya zawsze się odzielała od reszty Europy przez swoje niepowstrzymane i powtarzające się rewolucye. Każdy rząd rozumny powinien się starać sprowadzić ją na łono staréj monarchii; wypadek ten bezpieczniéj się otrzyma przez otwartą i prostą politykę, przez prawowitość w stosunkach, aniżeli przez królewskie połączenia, które rodzą fałszywe bezpieczeństwo i często interesa familijne podszywają pod narodowe. Przykłady przeszłości pozostawiły w duchu ludu przekonania zabobonne, nie zapomniał on, że od lat 70 obce księżniczki po to tylko wstępowały na stopnie tronu, aby widziały swój ród przez wojny lub rewolucye rozpędzony i wygnany. Jedna tylko kobieta zdawała się przynosić więcéj szczęścia i żyć dłużéj, niż inne w pamięci ludu i tą kobietą, była skromna i dobra małżonka jenerała Bonapartego, niepochodząca z krwi królewskiéj.

Przyznać tymczasem należy, że małżeństwo Napoleona z Maryą Ludwiką w r. 1810. było wielkim wypadkiem; było zakładem przyszłości, prawdziwém zadowoleniem dumy narodowéj, która ujrzała stary i sławny dom austryacki, tak długo prowadzący wojnę przeciw nam, starający się o związek familijny z wybranym naczelnikiem nowego cesarstwa. Niecierpiałaż miłość własna kraju za przeszłego rządu, kiedy następca tronu przez wiele lat napróżno się starał o związek z domem jakim panującym i nakoniec pojął bezwątpienia wyborną księżniczkę, ale tylko z domu drugiego rzędu i innéj religii?

Kiedy się w obec Europy dostaje na szczyt staréj dynastyi za pomocą nowéj zasady, niedzieje się przez to, że drzewo rodowe starszém się robi i stara się wszelkiemi siłami wcisnąć do rodzin królów, że sobie wyjednywa się przyjęcie, ale przez to, że się pamięta, z jakiego się początku powstało, zatrzymując właściwy sobie charakter i zajmując w obec Europy stanowisko człowieka nowego (parvenu) — zaszczytny tytuł, skoro kto wolnemi głosami wielkiego ludu wzniósł się nad poziom.

Zmuszony przeto odstąpić od zwyczajów do dziś używanych, małżeństwo moje było sprawą prywatną, chodziło tylko jeszcze o wybór osoby. Ta, któréj dałem pierwszeństwo, jest wysokiego rodu. Francuska sercem, przez wychowanie, pamięć na przelaną przez ojca swego krew za sprawę cesarstwa, ma tę korzyść jako Hiszpanka, iż nieposiada we Francyi rodziny, któréj należałoby się rozdawać zaszczyty i godności. Uposażona we wszystkie szczytne przymioty ducha, będzie ozdobą tronu, tak jak w dniach niebezpieczeństwa jedną z najodważniejszych podpór. Katoliczka i nabożna, będzie równe moim zanosiła modły do nieba, za szczęście Francyi! Miła i dobra, wskrzesi na tém samém stanowisku — tego jestem pewny, — cnoty cesarzowy Józefiny.

Mówię przeto moi panowie, do Francyi: wybrałem kobietę, którą kocham i szanuję, przeniosłem ją nad kobietę nieznaną, z którą związki miałyby korzyści połączone z ofiarami. Nieokazując nikomu pogardy, idę za moją skłonnością, poradziwszy się wprzód mojego rozumu i mojego przekonania. Nakoniec stawiając niepodległość, przymioty serca, szczęście rodziny nad dynastyczne przesądy i dumne obliczania, niemniéj będę silnym, będąc wolniejszym.

Wkrótce pokażę ludowi i armii na drodze do Notre Dame cesarzową, zaufanie ich do mnie zabezpiecza téj, którą wybrałem, przywiązanie, a wy panowie, przekonacie się, skoro ją poznacie, że i tym razem opatrzność mnie natchnęła.

W końcu mowy wszyscy obecni wydali okrzyk: niech żyje cesarz! niech żyje cesarzowa! Sto pięćdziesiąt deputowanych połączyło się z swém biurem. Patrie czyni nadto uwagę, że słowa wyrzeczone przez cesarza wielki wpływ wywarły na słuchaczy. — Po tem zgromadzeniu przechadzał się po południu cesarz w ogrodzie tuileryjskim, ubrany po cywilnemu w towarzystwie księcia Bassano, jenerała Rogueta i służbowego kapitana od strzelców.

— Mówią, że kilku posłów zagranicznych postanowiło zapytać o objaśnienie kilku ustępów w mowie cesarskiéj.

— Matka cesarzowy ma zaraz po ślubie córki wyjechać do Hiszpanii.

— Wygnani jenerałowie otrzymają bezwarunkową amnestyą.

— Największéj wrzawy w Paryżu narobił użyty w mowie cesarskiéj wyraz *parvenu* dorobkiewicz, *novus homo* dawnych Rzymian. Był to odwet rzucony dworom, które odmówiły cesarzowi rękę księżniczki Wazy. Zdaje się, że i ministrom ta mowa nie bardzo się podobała. Za to Persigny i de Morny dobrze są zapisani u dworu.

— Journal des Débats zawiera następujący artykuł:

»Zawsze byliśmy przekonani, że Europa uzna bez trudności przywrócenie cesarstwa we Francyi. Tak się ma z Europą, jak z samąże Francyą. Europa nie dosyć lubiła rzplitą, aby troszczyć się miała o jéj upadek. Dla tego, nieprzywiązywaliśmy nigdy bynajmniéj ważności do pogłosek, jakie się rozchodziły z powodu opóźnień w tém uznaniu, czyli to opóźnienia te pochodziły z zewnątrz czyli też jak mówiono, z wewnątrz. Jakkolwiek wszakże uznanie cesarstwa przez Francyą i Europę przewidywane było i oczekiwane przez wszystkich, niemniéj przeto jest wypadkiem. Jest to bowiem rękojmia utrzymania pokoju.

Nigdy nie mieliśmy zamiłowania dla traktatów 1814 i 1815. Wspomnienie ich ciążyło, jak fatalne brzemie, nad restauracyą, i to było nieszczęściem starszéj linii Burbonów, że data ich do Francyi powrotu, była zarazem datą naszych klęsk i nieszczęść. Wszakże bolesne traktatów tych wspomnienie zatarte w części zostało dobrodziejstwy pokoju, które były ich owocem. Zdaje się nawet, jakoby dzisiaj po 35 latach trwania, traktaty rzeczone stracićby powinny swoją nazwę smutku i nieszczęścia: zwać się powinny pokojem, pokojem blisko półwiecznym, pokojem, który wyrodził powszechną Europy pomyślność; i pod tem to imieniem błogiéj pamięci i dobréj wróżby, traktaty te są odtąd nienaruszalne. Dodajmy, że są niemi tém więcéj, iż pokój, który je zcześcił swojemi dobrodziejstwy, złagodził je zarazem i zmienił w zarządzonych niemi środkach nienawiści i wyłączenia. Widzieliśmy to w roku 1830, widzimy i teraz w 1852.

Było w traktatach 1814 i 1815 Królestwo niderlandzkie, które zdawało się być założonem przeciwko Francyi, jako twierdza obserwacyjna. Za francuzkie nawet pieniądze odbudowano twierdze tego królestwa, aby wybitniejszym uczynić nieprzyjacielski jego charakter. Rewolucya 1830 roku rozbiła Królestwo niderlandzkie rozdzielając je na dwie części i zamieniając jednę z nich na kraj sprzymierzony, nieledwie synowski. Czyliż pokój zakłócony został zburzeniem Królestwa niderlandzkiego? Nie! Europa zrozumiała, że najlepszym środkiem zachowania traktatów 1815 roku, jest zmienianie ich, wedle doświadczenia czasu i rad roztropności. Utrzymanie litery traktatów 1815 roku byłoby je zniweczyło: mądry wykład ich ducha, jaki uczyniła Europa, wytłumaczony już 35letnim pokojem, ocalił je.

W roku 1852 przywrócenie cesarstwa i wstąpienie na tron Napoleona III., przeciwne było jednemu z głównych artykułów traktatów 1815 roku. Ale artykuł ten orzekał interwencyą Europy w wewnętrzne sprawy Francyi. Interwencya ta miała słuszne powody w latach 1814 i 1815. Dzisiaj powody te istnieć przestały. Już w roku 1830 Europa dała poznać, że nie poczytuje utrzymania starszéj linii Burbonów na francuzkim tronie, za kondycyą *sine qua non* utrzymania pokoju. Artykuł, który w latach 1814 i 1815 odsądzał cesarza Napoleona i jego potomków od francuzkiego tronu, był jedną z rękojmi, jakie Europa uważała za potrzebne dla utrzymania pokoju. Cesarstwo wówczas znaczyło tyle, co wojna. Ale w miarę jak czas, i interesa spokojne, które stworzył, dały Europie inne i lepsze rękojmie pokoju, Europa powinna była, i zrzekła się rękojmi nienawistnych. W roku 1830 i w r. 1848 przełożyła ona utrzymanie pokoju, które jéj proponowano w dobréj wierze, nad utrzymanie restauracyi w pierwszym, a monarchii w drugim przypadku. Dzisiaj jeszcze, gdy cesarstwo jest pokojem, Europa przekłada pokój, który jest prawdziwym duchem traktatów 1815 r. nad ich literę.

Pokój jest dotąd prawdziwą polityką europejską. Ktokolwiek w Europie przychodzi do władzy, staje się od téj chwili stronnikiem pokoju, wszystkie bowiem natchnienia, jakie się odbiera w piastowaniu władzy, są natchnieniami pokoju. Nigdzie rady konieczności nie dadzą się lepiéj słyszeć, jak na tronie. Konieczność ta jest kontrolą rządów, które innéj nie mają. Owóż pokój jest wielką koniecznością społeczeńskiego porządku w Europie.

Ta przewaga pokoju dała się z kolei uczuć wszystkim stronnictwom. Wszystkie stronnictwa potępiały jedno po drugiém pokój 1815 roku, dopóki nie były u władzy, i wszystkie zarówno odepchnęły od siebie wojnę, skoro raz stanęły u steru. Czyliż powodem téj zmiany ma być egoizm lub osobisty interes? Złe to i maluczkie wytłumaczenie.

Nie egoizm to, ani ambicya pojednała z pokojem tych wszystkich, którzy go zarzu przeklinali. Wieluż to ludzi nienawidziło pokoju 1815 roku za restausacyi, którzy przyszli do władzy z rewolucyą lipcową! Cóż wówczas uczynili? Wypowiedzieliż wojnę Europie! Bynajmniéj; utrzymali pokój i dobrze zrobili. Utrzymali go bez słabości, bez ubliżenia swojemu honorowi, brawując śmiało tajemne zazdrości i gniewy Europy w Antwerpii i Ankonie. Wiemy dobrze, co mówili przeciwnicy monarchii lipcowéj o tem utrzymaniu pokoju. Mówili, że to była słabość i podłość, oskarżali monarchią lipcową, że zdradza sprawę rewolucyi i trójkolorowego sztandaru. W r. 1848 wojenni ci deklamatorowie przyszli do władzy; a że rzplita nie miała żadnego związku z monarchią, że polityka jéj nie była wolna od wszelkich zobowiązań, nieprzyjaciele

pokoju 1815 roku mieli sposobne pole do wypowiedzenia wojny; nie wypowiedzieli jéj wszakże. Przeciwnie odwoływali się także do pokoju i przyjęli go za maksymę stanu swojéj przechodniéj republiki. Co więcéj, gdy rzplita francuzka toczyła wojnę za granicą, było to przeciwko rzplitéj rzymskiéj, dla przywrócenia w Rzymie papiezkiego rządu, który jest także jednym z dzieł traktatów 1815 r. Tak więc ani rok 1830 ani 1848. nie naruszył pokoju; pozostawała jedna jeszcze próba do zrobienia nad trwałością pokoju europejskiego: podjął się jéj r. 1852.

Los przywrócił na tron dziedzica cesarza i rozdarł pierwszy artykuł traktatów 1815. Europa niewahała się, jak powiedzieliśmy, uznać przywrócenie cesarstwa; ale tak samo jak Europa uznała cesarstwo, cesarstwo uznało pokój. »Cesarstwo to pokój«, było pierwszem nowego rządu słowem. Europa wyrzekła się swoich gniewów i obaw; cesarstwo wyrzekło się tak samo swoich wyzywań; i dzięki to téj saméj mądrości, pokój ujrzał się ustalonym w r. 1852. jak w latach 1830. i 1848. przez te właśnie próby, które się zdawały najwięcéj mu zagrażać.

Jedno jeszcze słowo powiedzieć chcemy o utrzymaniu pokoju. Niektóre osoby zdają się mniemać, że od dnia, w którym armia największy wzięła udział w losach kraju, pokój jest nieodzownie zagrożony przewagą ducha wojskowego; i że wbrew roztropności rządu francuskiego i rządów europejskich, wojna wcześniéj czy późniéj wybuchnie. Niepodzielamy téj obawy. Armia ma zawsze wysokie zalety wojskowego ducha; ale chętnie przyznamy, że armia niema już ducha wojowniczego, i winszujemy jéj tego. Armia gotowa jest bić się za honor naszego sztandaru, gdyby gdziekolwiek narażonym był na szwank; ale niema dla wojny tego ślepego zamiłowania, jakie często widzimy w armiach stałych. Błogi wpływ pokoju i tu dał się uczuć w godny uwagi sposób. Oręż niejest już tylko bronią, ale i urzędem. Oficerowie nasi chętnie zdobywają sobie stopnie w Afryce, która jest doskonałą szkołą wojenną; i tamto zwykle otrzymują szlify. Ale wojna w Afryce, jakkolwiek pełna chwały i niebezpieczeństw, zgodną jest pod pewnym względem z duchem europejskiego pokoju. Niejest to wojna, którąby kładła na szalę losu byt kraju, jak wojna europejska: jest to wojna dostateczna do utrzymywania wojskowego ducha i żołnierskiéj ambicyi, a niebudząca owych wojowniczych namiętności, jakie opanowują niekiedy stałe armie. Prócz wojny afrykańskiéj, protekcya nad spółecznym porządkiem stała się równie wielką usługą, jaką armia krajowi oddaje. Tak zajęta wewnątrz, armia nie kusi się o zewnętrzne zajęcia. Żołnierz kierowany dobrą i ojcowską karnością, pełni swą służbę i wraca do domu, gdzie znajduje ten sam wpływ spokojny, który mu towarzyszył aż pod sztandary. Oficer zyskuje stopnie i wraca zaszczycony na łono rodziny, która używa powszechnych pokoju dobrodziejstw. Armia jest dzisiaj we Francyi żandarmeryą publicznego porządku, w Afryce żandarmeryą cywilizacyi. Taka jest rola zaszczytna i przeważna, jaką jéj zrobiły 35letni pokój w Europie i 22letnie panowanie nasze w Algieryi.

Tak rok 1830. i 1848., 1852, i cesarstwo, i sama nawet armia, wszyscy uczuli przeważny i dobroczynny wpływ pokoju, którego zaszczytem będzie w historyi, że się oparł wadom swojego pochodzenia, i że zmazał swój grzech pierworodny 1814. i 1815. roku.«

*(Kor. Cz.)* Paryż, d. 15. Stycznia. — Rząd będzie musiał ogłosić wkrótce elekcye na zastąpienie ośmiu deputowanych, którzy dali dymisyą. Constitutionnel rachuje na dobre elekcye i nieomyli się. — Cesarz podniósł liczbę mniéj lub więcéj ułaskawionych przestępców politycznych do 1695, między którymi znajduje się i pan Chavoix. — Duchowieństwo katolickie odbywa synody po departamentach. W Paryżu odbywają się obrady rady jeneralnéj wychowania publicznego. Z rady téj, biskup Dupanloup został wykluczony za swój list o wolności kościoła, a pan Michał Chevalier sam się oddalił, czując jako dawny St. Symonista swoją fałszywą pozycyą, w gronie w którém duchowieństwo przemaga. Granier de Cassagnac ogłosił w le Pays, jak zawsze gwałtowny, ale tego razu dość słuszny artykuł o dawnéj edukacyi publicznéj we Francyi. — Klasyczny i syntetyczny uniwersytet paryski jest nierad z dzisiejszéj, więcéj fachowéj organizacyi nauk, kiedy przeciwnie ojcowie rodzin są z niego bardzo zadowoleni. L'Indépendant de la Moselle, nieprzyjaciel uniwersytetu, przedstawia za przykład taniości i skuteczności szkół, szkoły elementarne przez tak zwanych Frères des écoles chrétiennes. Szkoły te, uczyły r. 1852. w departamencie Moselle uczniów 1200 za opłatą 11,757 franków, rachując w to lekcye muzyki, rysunków i wszystkie inne koszta, tak komorne jak meble i pensye profesorów, to jest uczyły każdego ucznia za mniéj niż 10 franków rocznie. L'Indépendant de la Moselle nie dodał jednak, iż taka taniość nauki pochodzi z tego, iż Bracia szkół chrześciańskich tworzą rodzaj zakonu, i że nie szukają zysku. Założony przez księdza Lassale zakon ten składa się z braciszków profesorów, którzy niemogą być księżmi, których obowiązek ogranicza się do czystości życia, do nabożeństwa i do profesorstwa. Les frères des Ecoles chrétiennes oddają ogromne usługi Francyi. Ich szkółki poświęcone dzieciom rodziców biednych a pracujących, a liczące dziś wielką liczbę uczniów, znalazły naśladownictwo w kilku krajach katolickich.

Constitutionnel, broniąc jako dziennik urzędowy religii i katolicyzmu w swych wyższych kolumnach ogłaszał od niejakiego czasu w felietonie romans Izaak Laquedem, w którym Aleksander Dumas przepisywał po prostu biblią i wykładał życie Jezusa Chrystusa. Takie industryalne zgorszenie zadziwiło uwagę publiczności; czy z nakazu rządy czy natchnienia abonentów, Constitutionnel zawiadamia dzisiaj, iż nie będzie ogłaszać dalszego ciągu życia Jezusa Chrystusa.

Po obiedzie danym dla ambasadora Stanów Zjednoczonych w Liwerpool, nastąpił obiad dany dla tegoż samego męża w Manchester, przez zwolenników szkoły manchesterskiéj. W Liwerpool, hr. Derby zrobił świetne ale umiarkowane porównanie konstytucyi angielskiéj i amerykańskiéj; w Manchester, przeciwnie Bright, starając się wykazać wyższość konstytucyi amerykańskiéj, uderzył w szumnych wyrazach na arystokracyą angielską i izbę lordów. Mowa p. Bright i coraz śmieléj rozwijana doktryna szkoły manchesterskiéj zrobiły wrażenie w Anglii i wywołały surowe artykuły dzienników Times i Morning Chronicle, obrócone przeciw dziennikowi Daily News i szkole manchesterskiéj. Tak Daily News jak szkoła manchesterska, oszczędzają koronę, a uderzają na arystokracyą, w nadziei przyjścia do władzy i otrzymania z czasem zniesienia majoratów. Daily News powstaje bez zmęczenia na bezczynność lordów i dzierżenie ministrów przez arystokracyą. Ruch szkoły manchesterskiéj, coraz śmielszy, a zręcznie kierowany przez Cobdena reprezentującego nowożytne, jeżeli nie demokratyczne wyobrażenia mieszczańskie, jest ciekawy i znaczący.

## Anglia.

Londyn, 20. Stycznia. — Stosunki francuskie, usposobienie złowróżbe giełdy paryskiéj i tutajszéj, nareszcie upowszechniona od wczoraj pogłoska, że Ludwik Napoleon ma zamiar wstąpić w związek małżeński z piękną Hiszpanką Montijo, zajmują tak dalece uwagę powszechną tutajszych kół politycznych, że o planach nowego ministerstwa, i o projektach, które za kilka tygodni parlamentowi przedłożone być winny, mówić zapominają. Tu i owdzie tylko pojawia się pytanie ciekawe, czy ministerstwo obietnicy swéj dotrzyma i z nowym bilem reformy przed parlament wystąpi. Mniemania w tym ważnym przedmiocie są dzisiaj więcéj podzielone, aniżeli to było przed miesiącem. Rozmaici bowiem członkowie rządu napomknęli lękliwie, jakoby gabinet potrzebę środka takowego chciał poprzednio wziąść pod rozwagę, i bynajmniéj niemyśli dla znikoméj popularności zagłębiać się w pracę, która, jak doświadczenia rozmaite uczą, łatwiéj rozpoczętą aniżeli do końca doprowadzoną być może. Napomknięcia najwyraźniejsze tego rodzaju zrobił Sidney Herbert, niegdyś sekretarz wojny, w mowie swojéj do wyborców swoich, i gdyby on w sprzeczności z kolegami swymi zostawał, niepowinniby oni ani chwili ociągać się, z zadaniem mu fałszu. To jednakże nienastąpiło, i zapewne też nienastąpi. Wielu wywodzi z saméj okoliczności téj wniosek, że lord Aberdeen o obietnicach swoich reformy nigdy na serio niemyślał, i bil pożądany na posiedzeniach nadchodzących się niepojawi. Ale według wszystkiego co z kilkokrotnych obrad ministeryalnych do publiczności przeszło, kwestya reformy była na nich głównym przedmiotem dyskusyi, i w radzie nie chodzi już wcale o to, czy środek takowy w ogóle ma być przedłożonym, tylko kiedy i w jaki sposób. Nowy ten bil reformy z biedą wiele ważnego zawierać będzie, ale lorda J. Rusla honor zawisł od tego, aby przynajmniéj wolą dobrą okazać. Jeżeli większość w radzie ministeryalnéj zdecyduje się na to, aby wniesienie bilu zupełnie odłożyć, może to wtedy zaś jedynie nastąpić, kiedy Russel na stan spoczynku się przeniesie.

## Belgia.

Bruksela, d. 21. Stycznia. — Ministerstwo przyjęło w ogóle w projekcie przedłożonym izbie we względzie reorganizacyi armii wnioski wielkiéj komisyi wojskowéj. Celem głównym jest powiększenie armii do 100,000 żołnierzy na stopie wojennéj, jakotéż równoczesna nieustająca organizacya zakładu wojskowego, aby oficerowie każdéj chwili w pogotowiu byli; daléj czas służby przedłużonym być ma do lat 10 projektem prawa, jaki bezpośrednio izbie przedłożyć zamyślają. Utrzymują, że zarazem rozstrzygniętą ma być kwestya, kto w izbach zajmie się czynnościami rzeczonych projektów i budżetu wojny, gdyż, jak wiadomo, minister wojny, jenerał Anoul, lubo wyborny żołnierz i dzielny administrator, słowami nieumie z taką łatwością władać, jak szablą. Według pogłoski, którą jednak z wielką ostrożnością podajemy, ważna misya ta powierzoną być ma jenerałowi Chazal.

Kwestya wojskowa niekaże spuszczać z uwagi układów z Francyą, które bezpośrednio po wręczeniu przez His de Butenvala królowi pism zawierzytelniających, na nowo rozpocząć się mają; w oczekiwaniu tego, przepędził on już incognito dni kilka w Brukseli. Spodziewają się jego powtórnego przybycia dzisiaj wieczorem lub jutro rano, a w niedzielę już ma on królowi swoje listy zawierzytelniające wręczyć.

## Włochy.

Rzym, d. 15. Stycznia. — Cesarz francuski kazał papieżowi oświadczyć, że gotów jest, w miejsce posła świeckiego na przyszłość duchownego w Rzymie ustanowić, w przypadku, jeżeli to jego świątobliwości więcéj podobać się będzie. W przypadku tym (jak w dawnych czasach) kardynał francuski zastąpiłby hrabiego Raynevala, i to, jak słyszymy, naprzód arcybiskup z Bordeaux, kardynał Donnet. — Kandydaci rozmaici na dyrektorstwo jeneralne policyi przywięzywali do tego teraz tak trudnego urzędowania warunki, które, zdaniem władzy najwyższéj, z przyjętem raz już systemem pogodzić się niedały. Papież więc powierzył urząd ten sekretarzowi jeneralnemu sagry konsulty, Matteucci, ale zapewne tylko tymczasowo, gdyż prałat ten także obowiązki swoje dotychczasowe sprawuje.

Turyn, d. 19. Stycznia. — Jeżeli za granicą już o ruchach wojskowych w Lombardyi tak wiele mówią, to tutaj z powodu sąsiedztwa i stosunków szczegółowych pomiędzy Austryą a Sardynią rozporządzenia te uwagę najżywszą obudzają. Pomiędzy jedną częścią tutajszych wychodźców lombardskich, a mianowicie pomiędzy mającą dobra, mówią głośno, że rozporządzenia wojskowe w Lombardyi naprzód i głównie mają na celu, Lombardyą pod wrażeniem terroryzmu utrzymać i przeprowadzenie projektów ważnych w tym kraju ułatwić. Nie wchodzimy w to, czy rząd Sardynii seryo się tego obawia, lub nie. Wspominamy jednak, że minister wojny robi przygotowania do ukończenia jak najspieszniejszego budowy około twierdzy Casale, i że w téj chwili ruchomą gwardyą narodową w Alessandryi pilnie organizują. Wczoraj wieczorem opowiadano sobie w pewnem wiadomości najpewniejsze miewającem towarzystwie Turynu, że rząd austryacki zawiązał z tutajszym układy natury strategicznéj, aby w jakichkolwiek możebnych przypadkach naprzeciw Francyi wolny ruch wojskowy sobie zapewnić. Wiadomości téj nietrzeba mięszać z czczą zupełnie i płonną pogłoską o zawiązanym sojuszu politycznym pomiędzy państwami obydwoma. Zdaje się, że Austrya uważa się w Lombardyi za niebezpieczną w najwyższym stopniu. Panowanie szabli coraz surowiéj występuje, i według doniesień najnowszych z Medyolanu znów tam trzydzieści trzy osób znakomitych aresztowano. Młodzież lombardska musi za każdym razem 14,000 rekru-

tów do chorągwi austryackich dostawić. Lombardów majętniejszych utrzymują w trwodze tajemnym okólnikiem wydanym do intendantów prowincyonalnych. Cel rozporządzenia owego jeszcze niewiadomy, ale uważany bywa już jako prawo agraryjne, już jako nowy uciążliwy podatek.

## Kronika miejscowa.

Poznań, 26. Stycznia. — Przybyła trupa artystów dramatycznych angielskich pod dyrekcyą pana Ira Aldridge (wymawiaj Eire Aoldridż) wystąpiła tu wczoraj przed publicznością w sztuce Szekspira »Otello«. Pan Aldridge zyskał powszechne oklaski; w roli Otela był nieporównany, ile że sam będąc murzynem, jak z roli wypadało, tém większe sprawiał zajęcie. Nie jest przecie tak czarnym, jak go sobie wystawiano, i dla tego uczucia duszy bardzo wyraźnie na twarzy się jego malują. Co się tyczy artystek z nim występujących, wszystkie niemal okazują dobrą rutynę, ale są podżyłe, niewyjmując nawet rolę kochanek odgrywających. W ogóle zajęli artyści ci widzów, chociaż większa część publiczności nie posiada języka angielskiego, którym w sztuce artyści przemawiali.

— Nasza Straż ogniowa, utworzona na d. 17. Października 1845, była od czasu tego czynną przy pięćdziesięciu pożarach. W każdym z tych przypadków ogień nierozszerzył się znacznie; pożar każdy ograniczył się na nieruchomość, którą ogień dotknął. Z małemi wyjątkami ognie podczas nocy powstały. Przy gaszeniu niektórych pożarów stan powietrza bardzo przeszkadzał, i tak w nocy na 15. Marca 1846. podczas gwałtownego wichru, w nocy na 28. Stycznia 1848. przy dwudziestu jednym stopniu mrozu, i 24. Sierpnia 1852 (w którym to dniu spaliła się stodoła na Wildzie), przy 27 stopniach gorąca, ognie gaszono. — Sześć pożarów groziło większém niebezpieczeństwem dla części miasta, w której powstały.

Oprócz tego położyła straż ogniowa Poznańska zasługi przy gaszeniu jednastu pożarów na wsiach, (mianowicie raz w Ratajach, raz w Plewiskach, dwa razy w Głównie, trzy razy na Wildzie, 4ry razy w Jeżycach,) również 39 pożarów w mieście samém i na przedmieściach. — Na wsiach spaliło się kilka gospodarstw i wiatrak, w Poznaniu zaś paliło się 16 razy w domach (budynkach głównych) a 9 razy wyłącznie w przybudowaniach. Prócz tego palił się w Poznaniu 1 spichlerz, 1 wielka szkuta, 2 fabryki, 3 sklepy, 3 wiatraki, a w czterech przypadkach sadze w kominach.

Z pożarów w Poznaniu powstało: na Chwaliszewie 4, na ś. Marcinie po za miastem 4, na Wielkich Garbarach 3, na ul. Wilhelmowskiéj 3, na ul. ślo marcińskiéj 3, na Ostrówku 3; prócz tego paliło się raz na małych Garbarach, na ul. Szyferskiéj, na ul. Żydowskiéj, na Piekarach, na Rybakach, na Zielonym placu, na ul. Długiéj, za Bramką, na starym i nowym rynku, na ul. Szerokiéj i na ul. Wrocławskiéj; wreszcie spalił się wiatrak w Szeląg u i wielka szkuta na Warcie, napełniona niegaszonem wapnem przy moście fortecznym, z któréj jednak główne części uratowano.

Międzychód, 23. Stycznia. — Dawno niemieliśmy żadnego wypadku kradzieży, w tych dniach atoli zdziwiliśmy się, gdy się odkryła kradzież, któréj dokonał jeden z naszych rzeźników u chłopa biednego w Radegoszczu. Rzeźnik ów targował przed kilku dniami krowę u tego chłopa, ale się niemógł zgodzić o cenę. Przed odejściem przecie, obejrzał dobrze zamek. Gdy więc przeszła noc i krowy nazajutrz w oborce nie znaleziono, pierwsze podejrzenie padło na owego rzeźnika. Ślad po śniegu wskazywał, że krowę prowadzono ku Międzychodowi. Jakoż władza policyjna odbywszy rewizyą u niego, znalała świeżo zabite bydle, ale bez skóry i nóg. Trudno było więc ocenić, czy to było mięso z owéj krowy skradzionéj, czy też z innego bydlęcia. Rzeźnik przecie zapytany gdzie nabył owo bydle, zapomniał gdzie i od kogo je kupił, gdy jednak znaleziono nogi i łeb od owéj krowy w rzece Warcie, która płynie za mieszkaniem owego rzeźnika, wówczas podejrzenie nabrało większego prawdopodobieństwa. Rzeźnika uwięziono. — W Kwilczu niedaleko nas, był wielki bal dnia 22. b. m., na który zaproszono mnóstwo gości. Zabawy oprócz tego trwać tam miały przez dni trzy, a muzykę sprowadzono z Poznania.

Leszno, 22. Stycznia. — Dziwny tu, a kosztowny wydarzył się przypadek. Owdowiała professorowa p. Szymańska, która tu prowadzi handel modny, posłała służącą swą na pocztę z listem, w którym było 109 tal. 19 sgr. dla E. Kioski kupca w Wrocławiu. Poczta była zamknięta, przeto służąca poszła do jednego kramu, i tam zakupiwszy niektóre przedmioty, wróciła do pani, która ją zapytała o list. Wtenczas dopiero przypomniało się służącéj, że list zostawiła w kramie, a wróciła z poczty bez pokwitowania. Dotąd przecie niepokazało się, gdzie list się podział. Służąca twierdzi, że go na stole w kramie położyła i zapomniała zabrać ze sobą.

## Przybyli do Poznania dnia 26. Stycznia.

BAZAR: Niegolewski z Niegolewa; Mańkowski z Zrenicy; Mieroslawski z Skąpego; Koczorowska z Witosławia; ks. Pałżewicz z Mur. Gośliny.
BUSCHA HOTEL RZYMSKI: Schulz z Drazig; Schönck z Berlina; Wünsche z Lignicy; Wendorf z Szczecina; Schütze z Raciborza; Schulben z Bingen; Steffens z Solingen; Ostwald z Meerane; Rothe z Chemnitz; Cordier z Berlina.
HOTEL BAWARSKI: Szenic z Trzcielna; Drwęski z Sędzin; Gutowski z Ostrowąża; Morawski z Katowiecka; Stablewski z Dłoni.
POD CZARNYM ORŁEM: Otocka z Chwalbagowa; Mrozinski z Szczecina.
HOTEL DREZDENSKI: Koszutski z Jankowa; Stablewski z Zalesia; Taczanowski z Pleszewa; Siegel z Berlina; Krämer z Magdeburga.
HOTEL RZYMSKI: Szmidt z Nowéj wsi.
HOTEL PARYSKI: Sławoszewski z Ustaszewa; Złotnicki z Gonic, ks. Nowacki z Golini; Jaraczewski z Gonic; Górski z Kościana.
POD WIELKIEM DĘBEM: Lossow z Starczanowa; Trąpczyński z Dachowa.
HOTEL BERLINSKI: Pal ske z Gdańska; Petzel z Psarskiego.
POD TRZEMA LILIAMI: Seiler z Leszna.
W mieszkaniu prywatném: Fiedersdorff z Piły, ul. berlinska Nr. 12; Potworowski z Wrześni. ul. berl, Nr. 30; Bencke z Baszkowa. Miaskowska z Pomorzan, piekary Nr. 12; Witte zChrostowa, Poetzel zParskiego nl. fryderykowska Nr. 21.



## Kurs giełdy Berlińskiéj.

| Dnia 25. Stycznia 1853. | Stopa pCt. | Na pr. kurant papierami. | Na pr. kurant gotowizna. |
|---|---|---|---|
| Pożyczka rządowa dobrowolna...... | 4½ | 102 | — |
| dito z roku 1850...... | 4½ | 103 | 103 |
| dito z roku 1852...... | 4½ | 103 | 103 |
| Obligi długu skarbowego.......... | 3½ | 94 | 94 |
| dito premiów handlu morskiego... | — | 149 | — |
| dito Marchii Elektoralnéj i Nowéj.. | 3½ | 93½ | — |
| dito miasta Berlina............ | 4½ | 103¾ | — |
| Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowéj | 3½ | — | 100¼ |
| dito Prus Wschodnich... | 3½ | 69¾ | — |
| dito Pomorskie......... | 3½ | — | 100⅙ |
| dito W. X. Poznańskiego.. | 4 | — | 104½ |
| dito W. X. Pozn., nowe.. | 3½ | — | — |
| dito Szląskie.......... | 3½ | — | — |
| dito Prus Zachodnich.... | 3½ | 96¾ | — |
| Bilety rentowe Poznańskie......... | 4 | 101 | — |
| Louisdory..................... | — | — | 111½ |
| Akcie kolei żelaznéj Starog. Poznańsk. | 3½ | 92¼ | — |